

# Dmitruk, Krzysztof

---

## "W kręgu Skamandra", Janusz Stradecki, Warszawa 1977 : [recenzja]

---

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 17/4, 136-140

---

1978

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

strzeni kształtowało, jednakże nad sentymentami narodowymi niemal zawsze górowały twarde prawa walki o chleb powszedni. Dzieje i losy naszej emigracji zarobkowej, niezależnie od stopnia i charakteru jej związków ze „starym krajem”, świadczą o tym wystarczająco wymownie. I zapewne inaczej być nie mogło.

*Andrzej Slisz*

Janusz Stradecki, *W kręgu Skamandra*, Warszawa 1977, s. 384, ilustr.

Obecny stan wiedzy o kulturze literackiej sprawia, że każda próba podporządkowania podstaw metodologicznych tej dyscypliny zasługuje na szczególną uwagę. Program badań jest rozległy, potrzeby — palące. Liczą się tu nawet propozycje cząstkowe i sformułowania prowizoryczne. Chodzi przede wszystkim o zerwanie z tradycjami mechanicznego zbieractwa i naiwnego (choć zazwyczaj bardzo „skrupulatnego”) idiografizmu, o przewycięzenie pokus tworzenia kartotek „bez dna” i kronik „bez końca”. Z różnych stron zgłaszane są postulaty opracowania zasad doboru i selekcji materiałów, ustalenia kanonu źródeł, stworzenie jednolitego systemu zapisu informacji etc. Książka Janusza Stradeckiego *W kręgu Skamandra* włącza się do prowadzonej obecnie dyskusji metodologicznej w sposób twórczy i oryginalny.

Autor konsekwentnie unika rozpatrywania interesujących go zagadnień na tym poziomie abstrakcji, gdzie wszelkie związki z konkretnymi i dokumentacją są trudno uchwytnie i wieloznaczne. Nie buduje skomplikowanych konstrukcji teoretycznych. Jego modele odznaczają się prostotą i funkcjonalnością. Są to z reguły modele „bliskiego zasięgu” i „krótkiego trwania”. Stworzono je dla badań określonego zjawiska i ściśle wyznaczonego czasu. Brak zainteresowań „totalnym” teoretyzowaniem widać choćby w fakcie, że Stradecki nie tworzy własnej (ani nie przywołuje żadnej z istniejących) definicji życia literackiego. Przedmiot badań oznaczany jest więc w sposób pośredni, poprzez repertuar zagadnień i pytań uwzględnionych w schemacie podstawowym, poprzez procedury i techniki dokumentacyjne. Dopiero po dokonaniu interpretacji przytoczonego materiału rozumiemy, że badacz pojmuje „życie literackie” w sposób interakcyjny, że opowiada się za badaniem całokształtu procesów komunikacji literackiej, że częściej zajmują go funkcje niż struktury etc., etc.

Nowatorstwo idzie tu w parze z troską o zachowanie ciągłości rozwoju wiedzy. Z tych zapewne względów przenosi autor wiele pojęć i kategorii z prac Stefana Żółkiewskiego (np. typologię kawiarni i wieczorów lite-

rackich), Michała Głowińskiego (typologię grup literackich) i Janusza Sławińskiego (teorię faz rozwoju grup literackich). Stradecki potrafi w interesujący sposób kategorie te rozwinąć i wzbogacić je o nowe znaczenia. Dzięki bogatej egzemplifikacji nie dochodzi do nieporozumień nawet w tych przypadkach, kiedy nie pojawia się żadne wyjaśnienie terminu. Tak rzecz ma się np. ze sprawą instytucji literackich i procesów instytucjonalizacji.

Podczas lektury tej książki warto pamiętać o jej gatunkowej przynależności. Jest to, jak pisze autor, studium „niejako analogiczne” do „monografii bio-bibliograficznych poświęconych poszczególnym autorom” (s. 8). Tym razem przedmiotem uwagi uczonego staje się jednak zespół literacki — grupa Skamandra. Inny odbiór tej pracy, np. próba oceny według kryteriów klasycznej monografii historycznoliterackiej, rodzić może krzywdzące autora rozczarowanie (nie myślimy tu o kłopotach, jakie miał Daniel Passent ze zrozumieniem tej książki — były to bowiem trudności indywidualne, nie zawinione przez Stradeckiego). Odczuwa się wówczas niedostatek interpretacji, opór mogą budzić ciągle powtórzenia i nawroty tematyczne, razić — lakoniczność i schematyczność ujęcia wielu problemów, niekiedy bardzo ważnych, np. kwestii cenzury czy opozycji lewicy wobec skamandrytów. Przypomnienie, że mamy tu do czynienia z dziełem o swoistych zobowiązaniach poznawczych, przywraca rzeczy właściwą optykę i rangę.

Janusz Stradecki zaproponował nową formę monografii socjologiczno-literackiej. Przywołanie innych realizacji tematu budzi podziw dla kunsztu dokumentacyjnego autora. Stradecki przeprowadza na materiale operacje pozornie bardzo proste: gromadzi, zestawia, wypełnia luki informacyjne, porządkuje i objaśnia. Większość informacji pochodzi z czasopism i drukowanych wspomnień. Tylko wyjątkowo sięga autor po źródła archiwalne. W kilkunastu przypadkach posługuje się informacjami zawartymi w zbiorze wycinków Juliana Tuwima (bez rozszyfrowania adresu bibliograficznego), ulotkami ze zbiorów R. Jasińskiego, listami Tuwima i ustnymi relacjami: Słonimskiego, Tuwima, Iwaszkiewicza, Wierzyńskiej, Broniewskiej i Fiszera. Właśnie sposób posługiwania się materiałem na ogół łatwo dostępnym i znanym ujawnia znakomitość warsztatu naukowego autora. Stradecki obcuje z informacjami inaczej niż dotychczasowi badacze problemu. Nie ufa znaczeniom i funkcjom jawnym i zwerbalizowanym — próbuje poszukać znaczeń ukrytych, przysłoniętych pozorną różnorodnością i niepowtarzalnością faktów literackich.

Teksty pisane skamandrytów miały wiele szczęścia do utalentowanych interpretatorów i skrupulatnych opisywaczy. Teksty zachowań pozostawały na ogół poza zasięgiem zainteresowania. Funkcjonowały najczęściej jako anegdoty. Janusz Stradecki czyni z nich główny przedmiot badań. Semiotyczne inspiracje są tu szczególnie dobrze widoczne. W ujęciu Stra-

deckiego zachowania literackie mają bowiem wyraźny element zorganizowania, utrwalenia i oddzielenia od zachowań innego rodzaju. Są powtarzalne i włączone w system kultury danego czasu. Nierzadko reprezentują te same postawy światopoglądowe i estetyczne, co teksty pisane, ale „znaczą” inaczej — są wyrażone w innym materiale i dekodowane być muszą za pomocą innego systemu znaków.

Janusz Stradecki doskonale rozumie potrzebę analizy tekstów zachowań literackich. Zajmuje się nimi nie tylko dlatego, że jego poprzednicy nie poświęcali tym problemom zbyt wiele uwagi. Zainteresowanie Stradeckiego jest tu programowe i przemyślane. Autor po prostu odrzuca jednokierunkowy i monofoniczny model komunikacji literackiej. Bez deklaracji i teoretycznych roztrząsań realizuje taką koncepcję kultury literackiej, w której literatura jest formą ludzkiego działania. Stąd pochodzi nobilitacja — innych niż przedmioty pisane — składników życia literackiego. Wypowiedź, rozmowa, zorganizowanie wieczoru, protest, skandal etc. — to niektóre elementy poszerzonego pola analizy socjologiczno-literackiej. Działania ściśle pisarskie są tu tylko częścią, fragmentem działań literackich.

Książka Stradeckiego przypomina nam fakt, że systemy literackie są otwarte. Granice są tu płynne, hierarchie tymczasowe, podziały nieostre, role zmienne. Repertuar zachowań stale się wzbogaca, funkcje komplikują, odbywa się nieustanna wymiana ludzi, tekstów, znaków i znaczeń. Stradecki — znakomity dokumentalista — potrafi jednak zapanować nad tym żywiołem. Jego schemat do badania życia literackiego stanowi cenną próbę uporządkowania pytań, problemów, materiałów i źródeł. Dla licznych już badaczy kultury literackiej stanowi on może niezły punkt wyjścia do zorganizowania warsztatu, tworzenia własnych instrukcji zbierackich lub dokonania korekt instrukcji istniejących. Wydaje się, że właśnie dla prac dokumentacyjnych znaczenie książki Stradeckiego okazać się winno najbardziej doniosłe i trwałe. Autor pokazał bowiem, że badacz tej problematyki nie musi materiałów swoich podporządkowywać mechanicznym rygorom opisu kronikarskiego. W sytuacji, kiedy wiele zespołów mozolnie gromadzi zbiory pseudoinformacji, przykład udanej próby wyzwolenia się od ciasno pojmowanego kronikarstwa może dla dyscypliny naszej mieć istotne znaczenie terapeutyczne. Stradecki pokazuje bowiem, że można pogodzić wymagania nowoczesnych technik semiotycznych z zasadami historycznoliterackich analiz i generalizacji. Autor przeprowadza rekonstrukcje układów dynamicznych. Interesują go zmiany i przeobrażenia, stale operuje pojęciami „faz” i „etapów”, wyjaśnia istotę przemian strukturalnych i funkcjonalnych różnych instytucji literackich. Przedmiotem szczególnej uwagi badacza nie są tu mechaniczne następstwa faktów, ale ich znaczące powiązania. Związków owych poszukuje Stradecki w sposób ostrożny i metodologicznie uzasadniony. Lektura przy-

pisów nieustannie potwierdza tę cechę postawy autora. Zdarzają się oczywiście pomyłki, ale brak tu efekciarskich hipotez i spekulacji oderwanych od konkretnego dokumentu.

Zwracaliśmy dotąd uwagę na te wartości pracy Janusza Stradeckiego, które są szczególnie cenne dla metodologii badań i dokumentalistyki. W gruncie rzeczy książka ta przypomina mapę. Rzeczywistość historyczna i literacka odwzorowana jest tu w sposób skondensowany i modelowy. Stradecki wymaga od czytelnika włączenia się do badań. Stale odsyła do innych tekstów, informuje o możliwościach poszerzenia wiedzy na określony temat, podsuwa lektury i uzasadnia konieczność nieustannego wykraczania poza samą książkę. Od umiejętności czytania modeli i opisów Stradeckiego, od tego wreszcie, co czytelnik dalej uczyni z tą pracą, zależą tu ostatecznie rezultaty poznawcze. Tak bywa zawsze z publikacjami o charakterze bibliograficznym. Pełnią one przede wszystkim funkcje inicjacyjne.

Książka *W kręgu Skamandra* zalety owe zachowuje. Jednocześnie przynosi przecież konkretną wizję procesu historyczno-literackiego. Jest to pozycja ważna także dla badaczy literatury XX w., w tym również dla skamandrologów. Stradecki pokazuje bowiem podstawowe procesy kultury literackiej naszych czasów. Objasnia mechanizmy działania współczesnego rynku literatury, uwzględnia rolę kontroli, nacisków i pokus, analizuje skutki włączenia pisarza do społecznego podziału władzy i własności. Niewątpliwie najbardziej wartościowy jest tu rozdział poświęcony satyrze skamandrytów. Szkoda, że inne części książki odbiegają wyraźnie od niezwykle wysokiego poziomu inwencji, dociekliwości i stylistycznej zręczności tego fragmentu. Wyniki analiz Stradeckiego w sposób zasadniczy zmieniają naszą wiedzę o satyrze dwudziestolecia międzywojennego. Technika dokumentacyjna, za pomocą której autor odrzuca dotychczasowe ujęcia sprawy „Cyrulika” i wprowadza własne interpretacje, zasługuje na najwyższe uznanie.

Z książki Stradeckiego wyłania się fascynujący obraz przeobrażeń roli i funkcji pisarza. Autor dostarcza wielu przykładów świadczących o przyspieszaniu procesów profesjonalizacji i instytucjonalizacji literatury. Przypadek skamandrytów jest tu wyjątkowo trafnie dobrany. Anatomiczny opis narodzin grupy ekspertów literackich, traktujących pisarstwo jako zawód, pozwala zrozumieć wiele szczegółowych problemów kultury literackiej XX w. Niezwykle wartościowe są informacje na temat mechanizmów zdobywania sukcesu literackiego i strategii opanowywania rynku kultury. Stosunkowo dużo uwagi poświęcono rozpatrzeniu działań wybranych instytucji polityki kulturalnej. Książka Stradeckiego uświadamia jednocześnie potrzebę nowych badań tej problematyki. Dalszych poszukiwań dokumentacyjnych wymagają sprawy interakcji pisarzy i czytelników. Osobnych studiów winny doczekać się — trafnie sygnalizowane w

pracy — kwestie udziału pisarzy w rozwoju nowych dziedzin komunikacji: masowej prasy, filmu i radia.

Janusz Stradecki zrealizował niektóre elementy swojego schematu badań życia literackiego. Potrafił jednak przekonać, że literatura stanowi układ niezwykle złożony. W sensie cybernetycznym jest to tzw. „bardzo wielki układ”. Z książki *W kręgu Skamandra* wiemy dodatkowo, że ma on wiele różnych „wejść” i że możliwości ich poznania stają się coraz bardziej realne.

*Krzysztof Dmitruk*